

## NORBERT WOJCIECHOWSKI ur. 1939; Smętów



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Włamanie oraz reakcja władzy PRL w związku z wizytą Miłosza
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, projekt "Miłosz w Lublinie, Miłosz, Czesław, KUL

### Włamanie oraz reakcja władzy PRL w związku z wizytą Miłosza

To był chyba luty 1981 roku. Pewnego ranka przychodzimy do pracy, do siedziby Działu Poligraficzno-Wydawniczego, który znajdował się w dwóch barakach. Jeden był drewniany, poniemiecki, usytuowany pomiędzy Hotelem Unia a gmachem głównym KUL, tam gdzie teraz jest stołówka. Na jego końcu była siedziba „Zeszytów Naukowych” oraz Redakcji Wydawnictw – pięć pokoiów, które zajmowali redaktorzy. Drukarnia i poligrafia mieściła się w drugim baraku, w miejscu którego teraz stoi Collegium Jana Pawła II. Taki murowany barak z początku XIX wieku. Kiedyś były to stajnie wojsk austriackich.

Ważne jest jeszcze jedno. W przeddzień w nowo otwartym frontonie KUL-u mieliśmy stoisko – kiermasz książek i „Roczników”: humanistycznych, teologicznych, filozoficznych. Taką jak gdyby wyprzedaż, która trwała przez kilka godzin, do dziewiętnastej, a może nawet dwudziestej wieczorem. Pieniądze z tej sprzedaży złożyliśmy do dwóch czy trzech puszek Towarzystwa Przyjaciół KUL-u i po zakończeniu kiermaszu zostawiliśmy je w szafie w moim gabinecie.

Kiedy następnego dnia rano przyszliśmy do pracy, zastaliśmy przepiłowane pręty kraty, która zabezpieczała okna, co świadczyło o włamaniu. Ktoś jednak wszedł tylko do jednego pomieszczenia – mojego. Po wejściu do środka zobaczyłem otwarte biurko, otwartą szafę, na podłodze była rozsypana kawa albo herbata. Szybko zadzwoniłem do Ojca Rektora i powiedziałem, że było włamanie. Zawiadomiliśmy milicję. Po półtorej czy dwóch godzinach przyjechał radiowóz i milicjanci zaczęli wszystko sprawdzać. Ja też sprawdzałem. Widać było, że włamywacze grzebali w papierach w moim biurku. Nic nie zniknęło, poza jednym medalem papieskim dla zasłużonych dla KUL-u. Tylko to, nic więcej nie ukradziono.

Zwróciłem uwagę milicji: „Panowie, dziwni ci złodzieje, bo nie wzięli z szafy puszek z pieniędzmi. Co to za złodzieje?”. Potem zapytałem: „Co znaczy ta rozsypana herbata?”. A oni mi odpowiedzieli: „A wie pan, to po to, żeby zmylić czujność psów. Tacy to złodzieje, wie pan...”. A ja dalej zastanawiałem się, czego ci złodzieje u mnie szukali? Nawet pieniędzy nie wzięli...? Oczywiście, żadnego protokołu potem nie było, a ja nie miałem żadnych wątpliwości, że to było SB i że interesowała ich tylko jedna rzecz – sprawa doktoratu honoris causa Miłosza.

O tym zdarzeniu opowiadałem już w filmie Grzegorza Linkowskiego – w związku z pewnym TW, który wtedy działał na KUL-u i ciągle na mnie donosił. Ukazała się też książka o wizycie Miłosza, w której również przywołana jest ta relacja. Jest to książka zbierająca dokumenty IPN-u na temat tego dziesięciodniowego pobytu Miłosza w Polsce i tego, w jaki sposób go śledzono. Kilkudziesięciu milicjantów i esbeków było zaangażowanych w ten przyjazd. To była dla nich naprawdę duża operacja...

Muszę powiedzieć, że sama Nagroda Nobla nie była nagłośniona. Władza to przemilczała. Mówiono tylko tyle, ile było potrzeba: że Miłosz dostał, ale bez żadnej euforii. Doktorat honoris causa też nie był nagłośniony, ale chociaż telewizja o tym nie mówiła, to było naprawdę ważne i duże wydarzenie. Per analogiam: 16 października 1978 roku kardynał Karol Wojtyła został wybrany papieżem. Po Wadowicach i Krakowie, Lublin był trzecim miastem, które mogło się chlubić Janem Pawłem II, ponieważ przez dwadzieścia cztery lata był profesorem KUL-u. Tu również przyjeżdżał, nie będąc jeszcze ani biskupem, ani sufraganem, ani metropolitą. Tutaj wykładał, tutaj też pełnił funkcję kierownika katedry itd. 17 i 18 października 1978 roku w „Kurierze Lubelskim” czy „Sztandarze Ludu” – organie wojewódzkiego komitetu partii – o wyborze papieża napisano tyle, ile w „Trybunie Ludu”, czyli zdawkowo. Żadnej empatii. Gdyby studenci nie wywiesili na frontonie KUL-u transparentu: „Nasz profesor papieżem”, to do mieszkańców Lublina by to nie trafiło. Tak samo było z doktoratem Miłosza – nie był nagłaśniany, ale elity wiedziały. Elity tym żyły.

Data i miejsce nagrania	2011-01-20, Lublin
Rozmawiał/a	Hanna Kryńska, Urszula Wieczorek
Transkrypcja	Urszula Wieczorek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"